

Dr hab. Piotr Włodarczak, prof. IAE PAN

Ośrodek Archeologii Gór i Wyżyn IAE PAN

Ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków

**Recenzja pracy doktorskiej Mateusza Kality pt. „Krzemieniarstwo kultury ceramiki sznurowej z Wyżyny Małopolskiej na tle środkowoeuropejskim”**

Recenzowana praca jest pierwszą znaną mi rozprawą doktorską ukierunkowaną na wieloaspektowe opracowanie materiałów krzemiennych kultury ceramiki sznurowej ze stanowisk funeralnych zlokalizowanych na lewobrzeżu Wisły, z których zdecydowana większość łączy się z wyróżnioną przez Jana Machnika grupą krakowsko-sandomierską. W przeszłości zagadnienia te były omawiane niejako przy okazji w drugim tomie pracy doktorskiej Janusza Budziszewskiego, której tematem były właśnie znaleziska krzemienne z małopolskich grobów. Pochodzące z grobów schyłkowoeneolitycznych zabytki krzemienne są w większości dobrze znane i wielokrotnie w literaturze omówione. W znacznej części nie były dotąd właściwie opisane i odpowiednio zilustrowane. Należało zatem oczekiwać, że pojawią się próby syntetycznego ujęcia, podsumowujące różne aspekty: typologiczne, technologiczne, funkcjonalne, chronologiczne, kulturowe i inne. Mateusz Kalita jest pierwszą osobą dokonującą takiej próby. Co więcej, jako cel postawił sobie prezentację małopolskiego krzemieniarstwa na tle środkowoeuropejskim. W moim przekonaniu, podjął się zadania na granicach realizacji, zważywszy na wymaganą w takim przypadku przekrojową wiedzę na temat neolitycznego i wczesnobrązowego krzemieniarstwa na rozległych obszarach Europy.

Praca liczy 621 stron i składa się z ośmiu numerowanych rozdziałów (w tym z oznaczonego cyfrą I „Wprowadzenia”), a ponadto z pozostawionych poza numeracją: Zakończenia, Katalogu, spisu publikacji oraz 120 tablic z rysunkami oraz fotografiami zabytków krzemiennych. Generalnie układ pracy jest logiczny. Burzącym czystość kompozycji

posunięciem jest jedynie rozdział III (Źródła krzemienne), który *de facto* stanowi część katalogu znalezisk. Lepszym rozwiązaniem byłoby – w mojej opinii – systematyczne zestawienie wszystkich danych opisowych w jednej części. Rozumiem jednak intencję Autora, który zapewne chciał przed częściami analitycznymi „oswoić” czytelnika ze swoim spojrzeniem na zespoły krzemienne z poszczególnych stanowisk. Innym kompozycyjnym niedociągnięciem jest powtarzanie całych ustępów tekstu w dwóch, a czasem w trzech miejscach (np. uwag o bałaganie terminologicznym w kwestii noży płomienistych czy prezentacji dwóch sposobów produkcji siekier krzemiennych). Można było tego uniknąć precyzyjniej limitując zakresy zawartości poszczególnych rozdziałów.

Praca napisana została zrozumiałym językiem. Nie budzi moich większych zastrzeżeń użyty aparat pojęciowy. Drobne błędy terminologiczne (w typie użycia słowa „facetowanie”, zamiast „fasetowanie”) zdarzają się i zostaną zapewne wychwycone przez specjalistów w zakresie formalnej poprawności podziałów klasyfikacyjnych, w tym także przez drugiego Recenzenta. W mojej ocenie prezentowana praca jest dobra pod względem fachowości użytego języka. Niemniej, zawiera sporo błędów składniowych, stylistycznych, powtórzeń i drobnych usterek. Brakuje jej pod tym względem starannej korekty. Skutkuje to także stosunkowo licznymi pomyłkami przy omawianiu znalezisk krzemienych w części analitycznej. Dla przykładu w tekście pojawia się dwukrotnie informacja o tym, że najcięższy zabytek to siekiera z grobu 128 w Żernikach Górnych, wykonana z krzemienia janikowskiego. W części katalogowej podana jest natomiast prawidłowa informacja, że w istocie chodziłoby tu o drugą siekierę z tego grobu, zrobioną z krzemienia jurajskiego odmiany G. Podobnie, wielokrotnie powtarzana jest w różnych miejscach informacja, że najliczniejszy zestaw grocików z Małopolski liczy 27 sztuk i pochodzi z Mydłowa. W części katalogowej wymieniony jest natomiast zespół 29 grocików, znaleziony w grobie 15 z Wilczyc. Tego typu zaskakujących nieścisłości, a także pomyłek w odniesieniu do stanowisk, konkretnych zabytków, czy odwołań do tablic jest więcej i trudno mi wskazać na ich przyczynę. Są to rzeczy bez znaczenia dla merytoryki wywodu, ale boleśnie kłują oczy osób obeznanych z małopolskimi zespołami grobowymi kultury ceramiki sznurowej.

Na początku rozdziału wstępnego (I) Autor wyznaczył sobie cel pracy. Generalnie postawił przed sobą zadanie wszechstronnej analizy zabytków krzemienych z grobów kultury ceramiki sznurowej na Wyżynie Małopolskiej. Nowe spojrzenie umożliwia - Jego zdaniem - duży przyrost danych. W kilku miejscach Autor zwraca również uwagę na niekompletność

wcześniej podejmowanych analiz. Napisał między innymi, że "...problematyka krzemieniarstwa <sznurowego> wymaga analizy w zdecydowanie szerszym spektrum niż poprzez pryzmat najbardziej efektownych zabytków, co zostanie zaprezentowane w niniejszej pracy". Nieistotne czy zarzut ten jest prawdziwy - takie podejście kieruje Autora na nurt konfrontacji i poprawiania błędów poprzedników. Narracja dalszych rozdziałów nie przyjmuje jednak formy ostrej polemiki, lecz pojawiają się w niej częste próby przekonania czytelnika o dużej wartości i nowatorstwie zaprezentowanych pomysłów. Sądzę, że lepszym rozwiązaniem byłaby próba dopowiedzenia obrazu rysującego się po wszystkich starszych próbach analiz krzemieniarskich. Tym bardziej, że w każdym z rozdziałów Autor korzysta w dużym stopniu z tych wcześniejszych dokonań.

W dalszej części Wprowadzenia zaprezentowany został układ pracy, a także zakres przestrzenny i chronologiczny. Zacytowany został przy tej okazji schemat rozwoju kultury ceramiki sznurowej mojego autorstwa. Niemniej, w przeprowadzonej na dalszych stronach analizie, aspekt chronologiczny nie odgrywa żadnej roli (pojawia się jedynie w kilku miejscach przy ocenie krzemieniarstwa z innych obszarów Europy środkowej). Myślę, że brak takiego kontekstu widocznie zubożył jakość wniosków: atrakcyjnym zagadnieniem wydaje się bowiem ewolucja krzemieniarstwa eneolitycznego w stronę wzorca wczesnobrązowego. Można było podzielić analizowane materiały na starsze („kurhanowe”) i młodsze (z grobów niszowych).

Omawiając bazę źródłową, Autor wymienił uwzględnione w pracy stanowiska, dzieląc je na trzy kategorie. Zaklasyfikowanie poszczególnych materiałów nie jest dla mnie do końca zrozumiałe: np. znaleziska z Miernowa II zostały zaliczone do dwóch kategorii, w pełni opublikowane i omówione w specjalnym artykule stanowisko w Smrokowie uznane zostało za dotychczas niepublikowane, a kilku znanych i ważnych stanowisk (np. Siestawice czy Miernów I) w ogóle w spisie brakuje. Z kolei narysowaną przez siebie siekierę z Batowic I Doktorant zaliczył do kategorii 3, czyli materiałów, do których nie miał dostępu. Trzeba tu zaznaczyć, że liczebności wszystkich kategorii zabytków wykorzystanych w pracy Mateusza Kality są niższe – w porównaniu z danymi uwzględnionymi w moich analizach z 2006 roku (a od tego czasu baza opublikowanych źródeł uległa wydatnemu powiększeniu). Szkoda, że niektóre zespoły krzemienne nie zostały przez Autora uwzględnione (np. znaleziska ze zbiorów Państwowego Muzeum Archeologicznego: Mierzanowice, Złota, czy Daromin). Baza źródłowa pracy nie jest więc kompletem dostępnych materiałów (abstrahując od obiektywnej trudności z dostępem do źródeł niepublikowanych), ale pokaźnym zbiorem, prezentującym jedynie ich większość (to

znaczy te, do których udało się Autorowi dotrzeć). Uważam jednak, że jest to wystarczająca próba do przeprowadzenia rzetelnej i miarodajnej analizy.

Kontynuując rozważania wstępne Autor przedstawił założenia metodyczne, wymieniając przede wszystkim dokonania klasyfikacyjne w polskich badaniach nad krzemieniarstwem pradziejowym. W części tej pojawił się też kilkakrotnie powtórzony później wątek ograniczonych możliwości, wynikających z analiz zespołów grobowych, zawierających wyselekcjonowane zabytki krzemienne. Należy tu zaznaczyć, że sam Autor takie ograniczenie sobie narzucił. Mógł bowiem włączyć do swoich badań materiały ze stanowisk osadniczych (w ostatnich 20 latach ich liczba wyraźnie wzrosła, szczególnie w rejonie podkrakowskim), pracowni narzędzi rdzeniowych (interesującą perspektywę wyznaczają tu pracownie krzemienia typu K w regionie podkrakowskim, czy też krzemienia świciechowskiego w Wilczycach) oraz stanowisk kopalnianych. Te ostatnie na pewno pozostają trudnym obiektem badań, ale już od czasów publikacji wyników z Polan Kolonii II były inspiracją do prezentacji uwag na temat krzemieniarstwa schyłkowoeneolitycznego (zob. np. uwagi na temat sposobów rdzeniowania w pracach R. Schilda i J. Budziszewskiego). Oceniając bazę źródłową dla małopolskiej kultury ceramiki sznurowej, obecność licznych grobowych zespołów zwartych z bogatymi inwentarzami krzemiennymi, dających możliwość dyskusji nad ich kontekstem, funkcją narzędzi, czy znaczeniem surowca, uznałbym za duży atut w porównaniu z sytuacją dla innych okresów pradziejowych. Z tej też przyczyny uważam za zasadne ograniczenie pracy wyłącznie do znalezisk grobowych. Stoją za tym przede wszystkim duże możliwości, a nie ograniczenia.

W podrozdziale 1.5.2 zaprezentowano zagadnienia związane z surowcami krzemiennymi użytkowymi przez małopolskie społeczności kultury ceramiki sznurowej. Generalnie, Autor przyjął w tym zakresie ustalenia poprzedników. Niezrozumiałym, a przy tym dużym błędem, jest – moim zdaniem – nieuwzględnienie w przedstawionym podziale krzemienia podkrakowskiego typu K (abstrahując jego od spornego wieku geologicznego). Surowiec ten, dający się stosunkowo łatwo wyróżnić, na obszarze podkrakowskim był użytkowany do produkcji narzędzi rdzeniowych przez społeczności schyłkowoeneolityczne i z wczesnej epoki brązu. Jego znaczenie zostało ostatnio uwypuklone przez odkrycia licznych pracowni na południe od Wisły (m.in. w Zakrzowie, Kokotowie i Krakowie Bieżanowie) i ich skonfrontowanie ze starszymi znaleziskami z okolic Ojcowa (m.in. ze Smardzowic czy z Kopcowej Góry w Ojcowie). Siekiery z tego krzemienia były wcześniej kilkakrotnie

sygnalizowane w ujęciach syntetycznych, a już w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Jerzy Kopacz zwrócił na niego uwagę w trakcie analizy materiałów kultury mierzanowickiej z Iwanowic. Popelniony tu błąd jest – moim zdaniem – duży. Uwzględniając krzemień typu K okazałoby się bowiem, że materiałach grobowych kultury ceramiki sznurowej z zachodniej Małopolski obserwujemy brak zainteresowania podstawowymi odmianami krzemienia jurajskiego podkrakowskiego do produkcji siekier. W odróżnieniu od powyższej sytuacji, Autor rozprawy utrzymał dość drobiazgowy podział surowców dolnoturońskich na krzemień: świciechowski, ożarowski, janikowski i turoński (zapewne na podstawie podziału J. Budziszewskiego i P. Włodarczaka), aczkolwiek stosowanie w praktyce tych wyróżnień jest często kłopotliwe (na co uwagę zwrócili J. Libera i A. Zakościelna).

W podrozdziale 1.5.3 zostały przedstawione zasady metodyczne i terminologiczne wyodrębniania poszczególnych kategorii zabytków. W części dotyczącej narzędzi Autor napisał, że do nich „zaliczone zostały wytwory ze śladami obróbki i użytkowania widocznymi makroskopowo” (s. 40). Widzimy zatem, że w wyniku takiego wyróżnienia „narzędzia typologiczne” (czyli retuszowane) zostały zmieszane z „narzędziami funkcjonalnymi” (przy czym w tym drugim przypadku kontrowersyjna może być „makroskopowość”, stanowiąca kryterium wyróżnienia). Moje obawy budzi czystość klasyfikacji typologicznych, opartych na powyższej ogólnej definicji. W przeszłości prezentowane podziały były jednoznacznie zorientowane, np. formalna („tradycyjna”) klasyfikacja Jerzego Libery dla narzędzi z Grzędy Sokalskiej, czy funkcjonalnie ukierunkowany podział w mojej pracy z 2006 roku. W podziale zaproponowanym przez Doktoranta zwraca natomiast uwagę wyodrębnienie „noży płomienistych” spośród wiórowców i wiórów retuszowanych. Dokonano tego na podstawie trzeciego kryterium (technologicznego?, stylistycznego?). Zabieg ten tnie niejako przyjętą klasyfikację narzędzi w poprzek.

Z wyżej zarysowanym problemem łączy się jeszcze jedno spostrzeżenie. Opisując na dalszych stronach dysertacji noże płomieniste, krzesaki czy inne wytwory, Autor zwraca uwagę na bałagan terminologiczny: obecność w literaturze różnych nazw i definicji. Uważa taką sytuację za błąd, który należy naprawić. W moim przekonaniu wielość używanych nazw i definicji jest zjawiskiem pozytywnym, gdyż w części przypadków oznacza różny sposób podejścia do analizowanych źródeł krzemiennych. Tak rozumując, nie ma sensu uwaga Autora, że noże płomieniste nie znalazły akceptacji w moim podziale typologicznym narzędzi kultury ceramiki sznurowej (s. 403). Przyjąłem w nim bowiem szczególne kryteria, kierując się funkcją

i sposobem opracowania tych przedmiotów. Problematykę płomienistych wiórów uznałbym na pewno za istotną rozpatrując cechy technologiczne, czy stylistyczno-kulturowe.

W części wstępnej szerzej zaprezentowane zostały zasady opisu wybranych grup narzędziowych: siekier i grocików. Zaproponowany tu sposób prezentacji źródeł budzi uznanie i jest dużym osiągnięciem Autora. Wartościowy jest także sposób ilustracji zabytków - z włączeniem zdjęć fotogrametrycznych. Zastrzeżenia budzi natomiast brak jakiegokolwiek propozycji podziału typologicznego licznych i zróżnicowanych grup narzędziowych, takich jak np. siekiery czy grociki.

Rozdział III („Źródła archeologiczne”) to systematyczny opis materiałów z poszczególnych zespołów grobowych. Są to skrupulatne i wartościowe opisy zabytków, prezentowane w kontekście pozostałych elementów wyposażenia grobowego. Należy tu zaznaczyć, że określenia Autora są samodzielne, niekiedy sprzeczne z wcześniejszymi ustaleniami. Przykładowo, dla stanowiska w Żernikach Górnych różnią się w odniesieniu do zabytków klasyfikowanych wcześniej kolejno przez Bogdana Balcera, Janusza Budziszewskiego i Piotra Włodarczaka. Choć – oczywiście – trudno zaakceptować mi niektóre z propozycji (np. uznanie zabytku wcześniej konsekwentnie określanego odłupkiem wiórowatym za nóż płomienisty), to generalnie interesujące jest nowe spojrzenie na ugruntowane w literaturze określenia. Ponadto, w niektórych przypadkach (np. narzędzi ze śladami techniki tłuszczniowej) możliwe są różne podejścia i trudno spośród nich wskazać to jedno, najważniejsze.

Rozdział IV dotyczy analizy inwentarzy krzemienych. Zaprezentowano tu zestawienia wynikające z wcześniej przeprowadzonych, żmudnych prac opisowych. Omawiając ogólną strukturę inwentarzy, Autor zdecydował się użyć tylko bezwzględnych liczebności zabytków. Pominął natomiast także istotną częstość występowania zabytków w grobach. W efekcie, jako najistotniejszy składnik inwentarzy uznał najliczniej występujące grociki. W mojej ocenie najistotniejszym (czy też najbardziej charakterystycznym) składnikiem inwentarzy są zabytki występujące w grobach najczęściej, czyli siekiery i narzędzia nożowate. Grociki pojawiają się dużo rzadziej, choć na pewno są składnikiem inwentarzy charakterystycznym dla Wyżyny Małopolskiej.

Ważnym osiągnięciem pracy jest charakterystyka pólsruowca i pozostałości produkcyjnych. Szczegółowo opisane zostały formy techniczne, wióry oraz odłupki. Uwagę zwraca natomiast identyfikacja tylko kilku zabytków noszących ślady techniki tłuszczniowej. Efektem tego są prezentowane w dalszych rozdziałach wnioski o niewielkim znaczeniu tej

techniki w krzemieniarstwie kultury ceramiki sznurowej, a nawet kultury mierzanowickiej. Uwagi te stoją w sprzeczności z wcześniej zaprezentowanymi poglądami innych autorów. Zwracano m.in. uwagę na zmianę sposobu rdzeniowania polegającą na szerszym zastosowaniu techniki naciskowej w celu pozyskiwania półsurowca do produkcji grocików. Łuszczyki identyfikowane były również w inwentarzach krzemiennych, a w tym w składach półsurowca, np. z grobu 3 w Koniuszy.

Omawiając grociki, Doktorant słusznie zwrócił uwagę na asymetryczność tych form - jako cechę diagnostyczną dla zabytków kultury ceramiki sznurowej. Sam zamysł asymetryczności tłumaczy jednak nieprzekonująco: ułatwieniem blokowania ostrza w ciele ofiary. Taką samą funkcję mogą jednak pełnić dwa symetryczne skrzydełka.

Szeroko opisane zostały siekiery krzemienne. Opisy te są jednak przydatne tylko do prezentacji ogólnych cech wytwórczości narzędzi rdzeniowych w Małopolsce. Jak już wspomniałem, nie zaprezentowane zostały żadne propozycje podziału tych wytworów. Uważam, że najlepszym punktem wyjścia do prezentacji ich zróżnicowania są próby rekonstrukcji kompletnych narzędzi. Autor niesłusznie pisze o "niewielkiej liczbie znalezisk drewnianych rękojeści ze stanowisk zlokalizowanych poza obszarem Polski". W rzeczywistości liczba znanych opraw i ich elementów jest ogromna (w szczególności ze stanowisk w strefie przedalpejskiej, ale także z innych terenów), a problemem byłoby raczej wyczerpujące ich opisanie. Znając sposoby oprawiania siekier, na pewno nie pisałby Doktorant o możliwości wyeksponowania szlifowania w całości gładzonych form kultury amfor kulistych w celach "paradnych" i w związku z tym o odmiennym sposobie mocowania krzemiennych ostrzy kultury ceramiki sznurowej... Drugim elementem pomocnym przy rekonstrukcji tych narzędzi są analizy traseologiczne, w trakcie których stosunkowo łatwo i często dokumentowane są ślady oprawiania.

Sposób oprawiania narzędzi byłby dobrym modyfikatorem także dla innych grup narzędziowych: wiórów i odłupków retuszowanych, krzesaków czy wiórów płomienistych. Znanych jest bowiem wiele przykładów tych narzędzi pozostających w oprawach - także z kręgu kultury ceramiki sznurowej. Można by z tym korelować różne zabiegi techniczne, np. skracanie wiórów czy odbicia rylczaków.

Dużym osiągnięciem Autora jest szczegółowy opis i prezentacja cech krzesaków z grobów kultury ceramiki sznurowej. Jednak trudno mi się zgodzić z towarzyszącymi ich opisom interpretacjami. Obecność krzesaków w małopolskich grobach stwierdzana była od dawna, a

wyraźnie zaakcentowana została już przy okazji opracowania grobu 3 z Koniuszy przez Janusza Budziszewskiego i Krzysztofa Tunię w 2000 roku. Doktorant wskazał natomiast na ułomność wcześniejszych dokonań, pisząc, że problematyka niecenienia ognia „była zazwyczaj traktowana intuicyjnie i podejmowana w oparciu o analogie etnograficzne (Budziszewski 2017)”. Cytowana tu praca, to pozycja po części popularno-naukowa z książki o „dziejach światła”. W rzeczywistości Janusz Budziszewski oparł swoje badania o innego rodzaju analogie (m.in. znaleziska w oprawach z osad nadjeziornych czy zestaw Ótziego), a także analizy samych narzędzi, co ukazał w kilku innych publikacjach. W rozprawie pojawia się również wątek rozmaitego nazywania krzesaków: naciskaczami czy wiertnikami tępymi. Trzeba zaznaczyć, że w rzeczywistości stosowano inne sformułowania: „naciskacze lub krzesaki”, albo „naciskacze/krzesaki” (podkreślające niejednoznaczność ocen traseologicznych i odwołanie do najstarszej analizy tego rodzaju zabytku, wykonanej w latach 70. XX wieku). Nie można się również zgodzić z twierdzeniem, że krzesaki nazywano wiertnikami tępymi. To wiertniki tępe proponowano włączyć do szerszej grupy krzesaków. Co najistotniejsze, w literaturze przedmiotu, od ponad 20 lat zwracano konsekwentnie uwagę na obecność w inwentarzach grobowych kultury ceramiki sznurowej narzędzi do krzesania ognia, co wsparte było również obecnością przedmiotów interpretowanych jako krzesiwa. Zaskakująca jest więc dla mnie konkluzja Autora, zwracająca uwagę na współwystępowanie krzesaków z przekłuwaczami i wskazująca na ich całkiem inną funkcję: rozwiercania otworów - idąc za koncepcją Bogdana Balcera użytą dla wiertników tępych kultury pucharów lejkowatych. Spostrzeżenie to uznał nawet Doktorant za jedno z największych osiągnięć swojej pracy (s. 447). W koncepcji tej tkwi paradoks: narzędzia opisane także przez Autora jako krzesaki, co potwierdzają czasem analizy traseologiczne, jednak krzesakami nie są, gdyż współwystępują z przekłuwaczami (abstrahując w tym miejscu od słuszności wyróżnienia tej grupy narzędzi) - podobnie jak wiertniki tępe kultury pucharów lejkowatych (do których krzesaki kultury ceramiki sznurowej bardzo rzadko nawiązują pod względem formy). W miejscu tym nie tylko trudno się zgodzić, ale też i nie sposób uchwycić intencję Autora.

Doktorant wydzielił grupy narzędziowe patrząc na analizowane zespoły stosunkowo „świeżym” okiem, to znaczy nie zważając przesadnie na konwencje badaczy schyłkowego eneolitu. Rylcami nazwał więc wszystkie narzędzia z odbiciem rylcowczym, a przekłuwaczami także i formy nazywane zbieżnie retuszowanymi wiórowcami (w mojej "ogólnej" pracy mianowane "wiórowymi formami sztyletowatymi"). To nowe ujęcie byłoby wartościowsze,



jeżeli towarzyszyłoby mu odwołanie do wcześniejszych tradycji - podkreślałoby to wówczas świadomość w kreowaniu nowych koncepcji.

W rozdziale V podjętym zaprezentowano uwagi na temat krzemieniarstwa kultury ceramiki sznurowej. Szczególnie interesujące są tu analizy technologiczne. Podstawą do ich prezentacji są bowiem wcześniej pozyskane listy cech uzyskanych dzięki opisom poszczególnych wytworów krzemiennych. Szczególnie wartościowe są opisy techniki wiórowej i techniki odłupkowej. Cennym uzupełnieniem tego byłoby jednak szersze odniesienie się do istniejącej już wiedzy na temat sposobów rdzeniowania przez schyłkowoeneolitycznych krzemieniarzy. Niedosyt pozostawia również niedoprecyzowanie sposobu odbijania półsurowca wiórowego. Nie będąc specjalistą w zakresie technologii, zwróciłbym tu jedynie uwagę na pojawiające się w ostatnich latach propozycję wyróżniania wiórów odbijanych za pomocą uderzenia pośredniego i nacisku. Identyfikacja tych zabiegów na półsurowcu byłaby ważnym krokiem naprzód, także w perspektywie studiów nad nożami płomienistymi - jako ważnymi identyfikatorami kulturowymi schyłkowoeneolitycznych przemysłów krzemiennych.

W rozdziale VI Doktorant podjął próbę prezentacji krzemieniarstwa kultury ceramiki sznurowej z Wyżyny Małopolskiej na tle środkowoeuropejskim (w świetle wybranych stanowisk). Jak zaznaczyłem we wstępie jest to zadanie trudne i łatwo mogło się okazać dla Autora niewykonalne. Założył sobie bowiem nie tylko analizę samych zabytków, lecz także ich umiejscowienie w schematach chronologicznych, kulturowych, a nawet na tle zmian gospodarczych i społecznych. Ponadto, jest rzeczą naturalną, że odniesieniem w dokonywanych analizach są najbliższe zlokalizowane stanowiska, a więc z terenu Europy Środkowej. Niemniej, w świetle tak starych, jak i nowych odkryć (w tym badań archeogenetycznych) szczególne znaczenie miałyby jednak porównanie materiałów małopolskich ze znaleziskami wschodnioeuropejskimi: z kręgu stepu i lasostepu, a także kultury środkowodnieprzańskiej. Sam Autor cytuje wielokrotnie w swojej rozprawie poglądy o takim kierunku genetycznych konotacji małopolskiej kultury ceramiki sznurowej.

W samym porównaniu, polegającym na analizie „w świetle wybranych stanowisk” tkwi niebezpieczeństwo polegające na uwzględnieniu tylko „znanych autorowi stanowisk”, a przez to nieadekwatnym opisie stanu rzeczy dla danego regionu. Niestety, uwagi na temat wybranych regionów Europy Środkowej nie są do końca poprawną ich prezentacją. Na przykład, omawiając znaleziska z Pogórza Strzyżowskiego, Autor szeroko przedstawił materiały z kurhanów w Krajowicach i Niepli. Błędnie uznał, że w kurhanach tych nie stwierdzono jam

grobowych pod nasypem kurhanu (s. 379). Następnie opisał specyfikę regionu, wskazując m.in. na brak w kurhanach karpackich klasycznych inwentarzy grobowych, m.in. z grocikami krzemiennymi. Nie uwzględnił przy tej okazji jednak dwóch innych kurhanów z Pogórza Strzyżowskiego: w Bierówce, gdzie w jednym z obiektów grobowych odkryto interesujący zestaw grocików ze starszej fazy kultury ceramiki sznurowej. Omawiając skupisko w Traisental (dolna Austria), uwaga zwrócona została na zabytki w typie noży płomienistych. Dla obszaru tego charakterystyczne są kontakty kulturowe wzdłuż Dunaju, których konsekwencją jest pojawienie się ceramiki i krzemieni z Bawarii – w tym przede wszystkim platensilexu. M.in. „wiór retuszowany” zaprezentowany na rycinie 40 to w rzeczywistości bifacjalnie retuszowana płytką krzemienna.

Trudno jest dokonać miarodajnego porównania małopolskiego krzemieniarstwa z terenami ościennymi, nie poznając wcześniej ogólnych prawideł epoki. Znaną i dawno zaprezentowaną koncepcją jest propozycja bardzo wczesnej pozycji grobów bezceramicznych, których elementem wyposażenia były pojedyncze narzędzia wiórowe ("typu Kalsbrieth"). Doktorant, pisząc o pochówkach karpackich, donosi natomiast o przykładach nowych elementów w obrzędzie pogrzebowym kultury ceramiki sznurowej: większego znaczenia wytworów kamiennych przy zmniejszeniu roli ceramiki. Przy porównaniu materiałów z Moraw i Małopolski pada natomiast stwierdzenie, iż znaleziska małopolskie są bardziej jednorodne, gdyż większość zespołów pochodzi z końcowej fazy rozwoju kultury ceramiki sznurowej. Jednak - zdaniem L. Šebeli - jeszcze większy odsetek materiałów morawskich łączy się z późną podfazą IIIB, a z obszaru tego nie jest mi znany żaden zespół grobowy z fazy I. W widoczny sposób znaleziska małopolskie są chronologicznie bardziej zróżnicowane od materiałów morawskich. W przypadku Czech wybór cmentarzyska w Vikleticach spośród tysięcy grobów kultury ceramiki sznurowej jest prostym rozwiązaniem: jest to dawno opublikowany, dobrze znany zestaw zespołów grobowych, z opracowanymi zabytkami krzemiennymi, często uwzględniany jako przykład w różnego typu studiach (np. w pracach o zróżnicowaniu społecznym). Na pewno nie pozwala on na wyczerpującą prezentację znalezisk z obszaru Kotliny Czeskiej. Dla przykładu, dla terenów tych istnieją stosunkowo liczne zespoły z najstarszej fazy kultury ceramiki sznurowej, stwarzające chronologiczną perspektywę dla przeprowadzanej analizy. Istnieją też opracowania źródeł krzemieniarskich z różnych stanowisk, które można by wykorzystać... Omawiając materiały z Vikletic, Autor pisze o "zaskakująco niskim wskaźniku grocików". Podobnego zaskoczenia można by jednak doznać

analizując dowolny region czy stanowisko na zachód od Małopolski. Sytuacja ta obrazuje konieczność szerokiego spojrzenia w przypadku porównań międzyregionalnych - inaczej wyrażane uwagi mogą być mało odkrywcze.

W przypadku najbliższych terenów Polski południowo-wschodniej: Podkarpacia i Lubelszczyzny, odkrycia ostatnich lat zupełnie zmieniły spojrzenie na zróżnicowanie regionalne, co - siłą rzeczy - powinno znaleźć również odzwierciedlenie w interpretacjach krzemieniarstwa z tego obszaru. Uwagi Autora, jakkolwiek uwzględniające nowe odkrycia, są odnoszone do rekonstrukcji sprzed dwudziestu lat. W pojawiających się nowych koncepcjach genezy schyłkowego eneolitu w Polsce południowo-wschodniej, interpretacje inwentarzy krzemiennych odgrywają istotną rolę. Szkoda, że wątek ten nie został wykorzystany w zaprezentowanym wywodzie.

Rozdział VII został poświęcony wybranym problemom interpretacyjnym. W pierwszej kolejności omówiono w nim noże płomieniste - powtarzając wiele uwag z podrozdziału 4.3.5. Autor stara się przejąć koncepcję tego rodzaju narzędzi, stworzoną przez Pawła Valde-Nowaka. Rozwinięciem jest tu propozycja typologicznego podziału tej grupy narzędzi. Pada stwierdzenie iż "fenomen noży płomienistych uwidacznia się jako element horyzontu makrolitycznych (lub długich) wiórów, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, który trwał od kultury pucharów lejkowatych, po kulturę amfor kulistych, kulturę lubelsko-wołyńską, kulturę złocką do kultury ceramiki sznurowej" (s. 415). Pomijając pozycję chronologiczną kultury lubelsko-wołyńskiej, należałoby w tym miejscu zapytać o wyróżniony typ C (poniżej 6 cm) horyzontu makrolitycznych wiórów: czy ich skrócenie wynikało z przekazywania z pokolenia na pokolenie? Pozostałe uwagi odnoszą się do symbolicznego znaczenia i funkcji noży płomienistych. Mało wiarygodna wydaje mi się hipoteza wskazująca na ewolucję noży płomienistych w stronę sierpów (istotniejsze w tym drugim przypadku są - moim zdaniem - oddziaływania południowo- i wschodnioeuropejskie). Kontekst atrybutu męczyzny - wojownika wymaga natomiast szerzej omówienia idei noża-sztyletu, którego symboliczna funkcja wyraźnie wrasta u schyłku neolitu. Rozważania na temat funkcji noży płomienistych najlepiej podsumował sam Doktorant pisząc, że "ich funkcję użytkową należy traktować jako wielofunkcyjną" (418). Nie ulega natomiast wątpliwości druga konkluzja Autora, iż noże płomieniste są charakterystycznym elementem wyposażenia pochówków męczyzn i można je włączyć do „atrybutów męskości”.

Drugim wybranym zagadnieniem jest asymetryczność wyrobów krzemiennych. W miejscu tym Autor zajął się szczególnie szeroko problematyką siekier, proponując interesujący sposób obiektywizacji stopnia ich asymetryczności. W tym przypadku brakuje natomiast uwag na temat inspiracji stojących za znaczną liczbą asymetrycznych siekier, a także konsekwencji tego zjawiska dla odtworzenia sposobów opracowania narzędzi.

Ostatnim wybranym zagadnieniem jest idea warriorhood – koncepcji prezentowanej w brzmieniu wprowadzonym do polskiej literatury przez Rafała Skrzynieckiego. W części tej oceniana jest rola militariów w grobach schyłkowoeneolitycznych. W większości opracowań zwraca się w tym miejscu uwagę na obecność przedmiotów wyspecjalizowanych do celów militarnych. W analizowanych grobach są to przede wszystkim topory i groty strzał. Odróżnić je należy od narzędzi, np. siekier czy noży krzemiennych, które do celów bojowych mogą być także użyte. W przypadku małopolskiej kultury ceramiki sznurowej obserwujemy interesujące sprzężenie pomiędzy warriorhood, męskością i specjalizacją krzemieniarską. Problematyki tej w odniesieniu do zagadnień związanych ze strukturą społeczną, Autor jednak nie podjął. Poświęcił natomiast kilka uwag sposobom prowadzenia konfliktów zbrojnych. Nie wiem dlaczego uznał, że na Wyżynie Małopolskiej groby z grocikami zaczynają przeważać nad obiektami z toporami kamiennymi. Te drugie są bowiem nieco liczniejsze, a sam topór do końca pozostał głównym atrybutem mężczyzny w inwentarzu grobowym. Ponadto, symbolika w rytuale pogrzebowym nie musi odzwierciedlać znaczenia poszczególnych broni w toczonych konfliktach zbrojnych. Dowody empiryczne wskazują w tym przypadku na pierwszoplanową rolę łuku. Świadczą o tym m.in. grociki tkwiące w kościach pochówków, znajdowane także na terenach położonych na zachód od Małopolski (np. w słynnym Eulau), na których – zdaniem Doktoranta – miało dochodzić do brutalnych walk wręcz, z użyciem noży płomienistych. To tylko przykład jednego z kilku wątków podjętych w tej części. Skrótowy charakter narracji sprawia, że prezentowane wnioski nie brzmią przekonująco, a czasem trudno się z nimi zgodzić. Nie wiem np. na czym polegać miał „zgeneralizowany wzorzec wyposażenia zmarłych z Niemiec, Holandii i Danii” (odwołanie do pracy Bourgeois, Kroon 2017), skoro w samej Danii jest on zupełnie inny w Jutlandii i na wyspach.

W rozdziale VIII zarysowano kierunki dalszych studiów. Głównym postulatem jest pozyskanie i przeanalizowanie materiałów osadniczych, które dopełnią obraz krzemieniarstwa małopolskiej kultury ceramiki sznurowej. Tak jak wcześniej wspomniano, materiały takie istnieją i Autor już obecnie mógł z nich skorzystać. Uważam, że byłoby to istotne dla ukazania

specyfiki surowcowej analizowanych materiałów grobowych. Także w przypadku stanowisk pracownianych, z zachodniej Małopolski znane są dużo bogatsze odkrycia, aniżeli wspomniana przy tej okazji Lubiša-Merava. Aktualny pozostaje więc postulat Doktoranta, że należałoby to w przyszłości zrobić. Innym postulatem jest porównanie inwentarzy krzemiennych z grobów położonych na terenach wyżynnych i w strefie dolinnej. Przyznam, że nie są mi znane groby położone w tej drugiej lokalizacji. Okazało się natomiast, że obszar ten obfituje w stanowiska osadnicze: pracownie i obozowiska łączone z kulturą ceramiki sznurowej. Trudną też założyć – idąc za intencją Autora – łączność miejsca pochówku i aktywności gospodarczej, znajdujące odbicie w charakterze narzędzi krzemiennych.

W krótkim zakończeniu Mateusz Kalita podsumował, że udało mu się osiągnąć postawione przed sobą cele, to znaczy uporządkowanie i poszerzenie wiedzy z zakresu krzemieniarstwa kultury ceramiki sznurowej na Wyżynie Małopolskiej. Liczba powyższych krytycznych uwag może wskazywać, że nie do końca podzielam wyrażoną przez Doktoranta opinię. Po pierwsze, w kilku miejscach wyznaczył sobie ambitne cele, do realizacji których nie posiadał wystarczająco dobrych możliwości. Po drugie, lista sukcesów, wypunktowanych w zakończeniu pracy, składa się z kilku „drobnych” aspektów, nie wpływających decydująco na całościowe prezentacje reguł krzemieniarstwa kultury ceramiki sznurowej.

Z natury rzeczy większość powyższych uwag miała charakter polemiczny. Należy w związku z tym podkreślić także dokonania Autora. Przede wszystkim udało mu się w nowy sposób przedstawić materiały krzemienne z małopolskich grobów. Wiele ze znalezisk doczekało się po raz pierwszy profesjonalnego opracowania. Uznanie budzi szczegółowa, żmudna i systematyczna analiza poszczególnych kategorii źródeł. Są to elementy rozprawy, które stanowią znaczący krok naprzód w studiach nad krzemieniarstwem schyłkowoeneolitycznym. Na koniec chciałbym zaznaczyć, że jako osobie obcującej na co dzień z omawianymi tu materiałami, sprawiło mi dużą przyjemność zapoznanie się z nowym spojrzeniem na wcześniej już wielokrotnie omawiane zagadnienia. Właśnie tą świeżość nowego spojrzenia uznaję również za zaletę pracy.

Reasumując, przeprowadzona analiza rozprawy doktorskiej mgr. Mateusza Kality zatytułowanej „Krzemieniarstwo kultury ceramiki sznurowej z Wyżyny Małopolskiej na tle środkowoeuropejskim”, pomimo szeregu uwag krytycznych, pozwala na uznanie, że praca spełnia wymagania formalne i merytoryczne stawiane rozprawom doktorskim określone w art. 13. 'Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach naukowych i

tytule naukowym w zakresie sztuki' z 14 marca 11 2003 r. (Dz. U. Nr.65, poz. 595 z późniejszymi zmianami). W związku powyższym występuję z wnioskiem o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Piotr Wrona". The signature is fluid and cursive, with a long horizontal stroke at the end.